

SPOŁECZNY I TERYTORIALNY ZASIĘG POLSKIEJ REFORMACJI

Pierwsi zwolennicy luteranizmu czy nawet anabaptyzmu pojawiają się na terenie Rzeczypospolitej szlacheckiej już w dwudziestych latach XVI w. Ówczesny ruch reformacyjny jest jednak dość trudny do uchwycenia z uwagi na fakt, iż rozwijał się on w sposób na poły konspiracyjny. Tam zaś, gdzie zwolennicy protestantyzmu usiłowali w sposób jawny i otwarty zawładnąć kościołami, usunąć mnichów z klasztorów czy obsadzić swych wyznawców na katedrach szkolnych, Kościół katolicki, przy pomocy władzy świeckiej, przywracał siłą dawny stan rzeczy, jak to widzimy m.in. w Gdańsku w r. 1525. Dopiero od połowy XVI w. ma miejsce szybki rozwój jawnego ruchu reformacyjnego; zyskuje on bowiem poparcie elity szlacheckiej widzącej w nim oręż walki o hegemonię polityczną w państwie¹. U schyłku XVI w. na terenie państwa polsko-litewskiego, liczącego po unii lubelskiej (1569) blisko 900 tys. km², istniało ponad 700 zborów różnowierczych, w tym przeszło 100 niemieckich (według przestarzałych obliczeń Henryka Merczynga²). Jego badania, prowadzone w początkach XX w., uwzględniły część materiału źródłowego, w którym występują zbory różnowiercze.

Po II wojnie światowej do znanych Merczyngowi 73 gmin Braci Polskich Wacław Urban dorzucił aż 98 nowych zborów³, a wydawane przez Marię Sipayłło akta synodalne⁴ oraz sporządzona na ich potrzeby kartoteka ośrodków reformacyjnych⁵ pozwoliły na powiększenie liczby zborów kalwińskich w XVI i pierwszej połowie XVII w. Wreszcie zorganizowana w kwietniu 1973 r. w Warszawie przez Komisję Historii Kościołów (przy Komitecie Nauk Historycznych) konferencja na temat geografii historycznej reformacji przyniosła nowe próby szacunku liczby zborów⁶, znacznie podwyższające ustalenia Merczynga⁷.

¹ Por. na ten temat *Histoire de Pologne*, pod red. S. Kieniewiczza, Varsovie 1971, s. 203, ib. dwie mapy: głównych ośrodków reformacyjnych w XVI i XVII w. (s. 205) i szkół jezuickich oraz protestanckich w XVI—XVIII w. (s. 250).

² H. Merczyng, *Zbory i senatorowie protestanczy w dawnej Polsce*, Warszawa 1904, s. 132 i 141; ib. mapa tych ośrodków w charakterze załącznika.

³ W. Urban, *Losy Braci Polskich od założenia Rakowa do wygnania z Polski*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” I, 1956, s. 128 nn. Por. tenże, *Projekt słownika historyczno-geograficznego reformacji w Polsce*, ib. VIII, 1963.

⁴ Ukazały się już dwa tomy tego cennego wydawnictwa: I — obejmujący lata 1550—59, Warszawa 1966, i II — obejmujący lata 1560—70, Warszawa 1972.

⁵ Kartoteka ta znajduje się w Dziale Prac Naukowych Bibl. UW.

⁶ U schyłku XVI w. istniało więc — zdaniem Urbana — w Małopolsce 260 (a nie, jak utrzymywał Merczyng, 206) zborów kalwińskich oraz 52 ariańskie. W Wielkopolsce było wówczas 37 polskich i 120—140 niemieckich zborów augsburskich (obliczenia J. Dworzaczkowej). Na Litwie zaś, według S. Tworka, było wówczas 191 zborów kalwińskich.

⁷ Szacunki dotyczące geograficznego zasięgu ruchu reformacyjnego nie są łatwe do przeprowadzenia. Za punkt wyjścia należy tu chyba wziąć istnienie gminy wyznaniowej, a nie budynku kościelnego, ponieważ zbor mógł się doskonale mieścić

Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że nawet w dobie największych sukcesów polskiej reformacji Kościół katolicki zachował w Rzeczypospolitej szlacheckiej stanowisko wyznania panującego. Znalazło to swój wyraz nie tylko w dziedzinie stosunków wyznaniowych, ale także politycznych i gospodarczych, skoro w senacie spośród dostojników duchownych zasiadali nadal jedynie biskupi katoliccy. Oni również obejmowali ważne stanowiska państwowe, do najwyższych włącznie. Konfederacja warszawska 1573 r. niewiele pod tym względem zmieniła, przynosząc jedynie równouprawnienie osób stanu szlacheckiego (niezależnie od ich wyznania), a nie kościołów. Dla dalszych losów ośrodków protestanckich okazał się istotny fakt, iż w rękach Kościoła pozostały rozległe majątki, stanowiące 10 do 12⁰/₀ ogółu ziemi uprawnej. Znajdowały się one w dużej ilości m. in. na Mazowszu, gdzie zresztą ruch reformacyjny niemal w ogóle się nie rozwinął. Jedynie na terenach graniczących z innymi ziemiami (mianowicie w Sierzchowach Gostomskich, Suserzu Lasockich i w Zwoli) powstały trzy zbory⁸. Podjęta w r. 1581 przez Jerzego Niemstę próba erygowania zboru w Warszawie zakończyła się całkowitym fiaskiem.

Przyczyny tego należy chyba widzieć w fakcie, iż na Mazowszu występował z jednej strony nadmiar drobnej, a ubogiej szlachty, z drugiej zaś brak było latyfundiów magnackich. Szlachta ta, pozostająca zresztą w częściowej zależności gospodarczej od kleru katolickiego, nie mogła się zdobyć na poważny wysiłek finansowy związany z powołaniem do życia ośrodków reformacji (szkoły, zbory, drukarnie). Trudno też było do podzielonej wsi, w której jeden kościół miał zazwyczaj kilku kolatorów, wprowadzać nową wiarę. Brak zaś różnowierczej magnaterii pozbawiał tamtejszy ruch reformacyjny możnych protektorów. Pewną rolę mogły tu również odegrać właściwy zawsze szlachcie mazowieckiej regalizm, poczucie lojalności wobec władcy, który nieustannie wzywał do wierności katolicyzmowi.

Przy recepcji nowej wiary nie bez wpływu było też wykształcenie, skoro ludzie najbardziej oświeceni stawali się pierwszymi rzecznikami reform religijnych. W stosunku do protestantyzmu pewne znaczenie posiadała także uprzednio wyznawana konfesja. Jest rzeczą oczywistą, iż reformacja, ruch, który powstał w łonie Kościoła katolickiego, najżywszy oddźwięk zyskał wśród „papistów”, jak wówczas nazywano stronników Rzymu. Do zwolenników prawosławia dotarł on dopiero w ostatniej ćwierci XVI w., a więc z przeszło półwiekowym opóźnieniem. Przed laty Wacław Sobieski zwracał uwagę, że zanim jeszcze wystąpił Luter „w granicach Rzeczypospolitej polskiej istniała religia ludności zajmującej połowę Rzeczypospolitej, mająca już w swoim obrządku i małżeństwo księży, i komunie pod dwiema postaciami”⁹. Jeśli do tego dodamy, iż tzw. Kościół grecki używał w nabożeństwach języka narodowego i w tymże języku przekazywał ludności teksty Pisma św., stanie się rzeczą jasną, że wyznawcy prawosławia nie mogli się zbyt pasjonować zasadniczymi postulatami reformacji, które w ich Kościele dawno już zostały zrealizowane.

w wynajętej izbie lub we dworze. Za dalsze wskazówki może posłużyć poświadczony źródłowo występowanie możnego protektora czy ministra. Dokładne cyfry należy jednak zawsze uznać za przybliżone; ich zestawienie z poszczególnych lat może jedynie wskazać na pewne trendy rozwoju lub upadku ruchu reformacyjnego.

⁸ Por. *Atlas historyczny Polski; Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, część II, Warszawa 1973, s. 52.

⁹ *Pamiętnik Zjazdu Historyczno-Literackiego im. Mikołaja Reja*, Kraków 1910, s. 86.

Istnienie protekcji magnackiej czy szlacheckiej warunkowało powstawanie w pewnych regionach Rzeczypospolitej silnych skupisk zwolenników reformacji. Przypomnijmy, iż konfederacja warszawska, potępiająca ingerencję władzy świeckiej w sprawy wiary, przyznawała szlachcie swobodę wyznawania dowolnie wybranej konfesji poprzez zakaz stosowania wobec niej przymusu wyznaniowego. Akceptowała więc właściwie istniejący już co najmniej od ćwierćwiecza stan rzeczy, w którym panowie feudalni bez żadnych poważniejszych przeszkód ze strony Zygmunta II Augusta wprowadzali w swoich dobrach reformację.

Szlachta przyjmuje przede wszystkim kalwinizm, w mniejszym stopniu luteranizm i antytrynitaryzm oraz wyznanie Braci Czeskich, którzy prześladowani w ojczyźnie zaczynają od 1548 r. znajdować właśnie w Polsce bezpieczne schronienie. Kalwinizm polski w niewielkim tylko stopniu przypominał wyznanie niderlandzkich kupców lub genewskiego patrycjatu. Daremnie bowiem szukalibyśmy w nim pochwały produkcyjnego trybu życia, apologii handlu, przekonania, iż powodzenie w interesach oznacza błogosławieństwo boże. W Polsce ujrzano w kalwinizmie przede wszystkim potwierdzenie wyższości społeczeństwa szlacheckiego nad dynastią i podległym jej aparatem administracyjnym. Dawał on świeckim seniorom, a nie panującemu, kierownicze w zborze stanowisko. Nic więc dziwnego, iż wyznanie to przyjmowała głównie bogata szlachta i magnateria, tym bardziej że na Litwie kalwinizm wzmacniał autonomiczne, odśrodkowe dążenia tej warstwy.

Z możliwych rodów, które poparły nową wiarę, należy wymienić w Wielkopolsce: Górków, Ostrorogów, Latałskich, Zborowskich, Zakrzewskich, Lutomirskich czy Tomickich; w: Małopolsce Firlejów, Drohojowskich, Oleśnickich, Ossolińskich, Koniecpolskich, Potockich i in. Pod ich protekcją i osłoną od połowy XVI w. poczynając zbory różnowiercze powstają kolejno w takich ośrodkach wielkopolskich, jak Ostroróg, Leszno, Radziejów, Koźminek, Międzyrzecz czy Śmigiel. W Małopolsce odpowiednikami tych miejscowości były m. in. Secymin, Wodzisław, Pińczów, Książ, Słomniki, Baranów, Łañcut, Chmielnik, Lewartów, Kock, Bełżyce i Piaski. Z kolei drogę do postępów reformacji w Wielkim Księstwie Litewskim otworzyło przyjęcie kalwinizmu przez nieświeską gałąź możnego rodu Radziwiłłów (Mikołaj Radziwiłł i in.). W ich to przede wszystkim dobrach powstają zbory i szkoły różnowiercze, że wymienimy przykładowo Birze, Kiejdany, Nieśwież, Kleck czy Węgrów. Za przykładem Radziwiłłów szli Naruszewicze, Bielewicze, Kmitowie, Chodkiewicz, Wołowicze, Kiszkwie i wiele innych rodów. Świątynie, uczelnie czy typografie zakładano najczęściej w miasteczkach stanowiących z jednej strony ośrodek administracyjny dóbr danego magnata lub bogatszego szlachcica oraz jego rezydencję, z drugiej zaś centrum rzemieślniczo-handlowe.

O ile ruch reformacyjny aż do połowy XVII w. czuł się całkowicie bezpieczny w granicach prywatnych posiadłości swoich zwolenników, to do miast królewskich miał on przez długi czas wstęp zamknięty. Zygmunt August wydawał nawet parokrotnie surowe dekryty nakazujące wygnanie różnowierców z tych ośrodków. W praktyce jednak wykonanie surowych mandatów zależało od dobrej woli starostów, urzędników formalnie zależnych od króla, faktycznie jednak cieszących się dużą niezawisłością. Wielu ze starostów, sympatyzujących z ruchem reformacyjnym, nie kwapło się z prześladowaniem zwolenników kalwinizmu lub luteranizmu, tym bardziej że posiadali oni zazwyczaj możnych protektorów. Dzięki temu też

powstawały pierwsze gminy protestanckie w miastach stanowiących własność królewską, że wymienimy przykładowo Grodzisk Wielkopolski, Kościan, Wschowę czy Międzyrzecz¹⁰. Nawet zresztą w daleko większych miastach król ustępował pod naciskiem możliwych protektorów, wydając — jak to miało miejsce w przypadku Krakowa — przywileje zapewniające ochronę prawną odbywanym w zborze nabożeństwom. Mimo licznych zakazów i edyktów również w stolicy państwa (oraz katolickiego Mazowsza) — Warszawie, wśród mieszczan pewien (niewielki zresztą) procent stanowili luteranie.

W wielu miastach Korony i Litwy daje się zresztą zauważyć charakterystyczne rozwarstwienie wyznaniowe, pokrywające się częściowo ze społecznym; po stronie reformacji stała tam bowiem znaczna część patrycjatu. Jak się wydaje, propaganda luteranizmu, idąca z sąsiednich Niemiec, Prus Książęcych i wreszcie od samej północy, bo z Kurlandii, zbiegła się po części z trwającym jeszcze procesem polonizacji tej warstwy, przyczyniając się częściowo do jego zahamowania. Równocześnie zaś oświecone i bogate mieszczaństwo Poznania, Krakowa, Lublina czy Wilna, utrzymujące liczne kontakty z magnaterią oraz zamożniejszą szlachtą, poszło niejako za przykładem tych warstw, gdy idzie o stosunek do reformacji. Wyjątek stanowił patrycjat Lwowa, zagrożony już przedtem przez konkurencję ze strony ormiańskich i prawosławnych przybyszów. Katolicyzm był w jego rękach narzędziem walki o wyłączność przywilejów stanowych¹¹. Jeśli zaś w wielu miastach Litwy i Korony pospólstwo i plebs pozostały wierne Kościołowi, wynikało to również z faktu, iż popierając katolicyzm warstwy te dawały poniekąd wyraz swemu antagonizmowi — społecznemu i narodowemu — wobec przedstawicieli patrycjatu.

Szlachta małopolska wielokrotnie udzielała finansowej, a nawet i zbrojnej pomocy krakowskim protestantom; równocześnie jednak różnica konfesji mogła nie tylko wzmacniać antagonizm wewnętrznomiejski, ale i potęgować ogólny konflikt szlachecko-mieszczański. Za przykład może tu posłużyć Toruń, otoczony posiadłościami szlachty katolickiej, czy Nowy Sącz, położony w regionie, w którym arianie stanowili przeważającą większość. Z kolei zamieszkałe przez ludność prawosławną miasteczka wołyńskie stanowiły niekiedy własność katolickich i protestanckich panów. Na tym tle dochodziło tam dość często do różnorodnych konfliktów wyznaniowych.

Przyczyny tych antagonizmów były jasne; zarówno reformacja, jak katolicyzm rozwijały się na Wołyniu kosztem prawosławia, nad którym górowały kultura literacką i swadą polemiczną. Do tego dochodziły prywatne zatargi kleru ze szlachtą. Zwolennicy chłopskiego już wówczas prawosławia dobrze zapisywali sobie w pamięci wszelkie wybryki przedstawicieli szlacheckiej reformacji, którzy m. in. zmuszali poddanych do pracy na roli w dni świąt cerkiewnych. Nic więc dziwnego, iż w połowie XVII w. powstańcy kozaccy traktowali w podobny sposób protestantów, co i katolików¹².

¹⁰ Por. J. Dworzaczkowa, *Wprowadzenie reformacji do miast królewskich Wielkopolski*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” X, 1965, passim.

¹¹ Tak utrzymuje G. Schramm, *Lemberg und die Reformation*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 11, 1963, z. 3.

¹² Liczne przykłady podaje J. Tazbir, *Antytrynitaryzm na ziemiach ukraińskich w XVII wieku* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 4: Historia, Warszawa 1972, passim.

Z szerokiej autonomii wewnętrznej korzystała natomiast ta część państwa krzyżackiego, która na mocy zawartego w 1466 r. pokoju została przyłączona do Polski. Główne miasta Prus Królewskich posiadały rozległe przywileje gospodarcze i prawne, poszerzone w dobie reformacji o mandaty królewskie, gwarantujące swobodny rozwój luteranizmu w tych ośrodkach. Te przywileje wyznaniowe, nadane przez Zygmunta Augusta w latach 1557/58 początkowo tylko Gdańskowi, Toruniowi i Elblągowi, zostały w latach następnych rozszerzone na pozostałe ośrodki Prus Królewskich, z wyjątkiem jednak miast biskupich (Lubawy, Chełmży, Chełmna oraz paru innych), w których katolicyzm pozostał nadal religią panującą. W 1559 r. swobody wyznaniowe uzyskała oficjalnie szlachta tej ziemi. Rozwój reformacji pójdzie tam odtąd (poza terenem biskupstwa warmińskiego) zgoła odmiennymi niż na innych terenach Rzeczypospolitej torami: stroną szykanowaną w miastach będą, nawet w XVI w., a więc w okresie pełnego tryumfu kontrreformacji, katolicy, a nie protestanci. W 1561 r. podobne jak Prusy wolności wyznaniowe uzyskały przyłączone do Rzeczypospolitej Inflanty. Zygmunt August zarówno tamtejszej szlachcie, jak mieszczaństwu zagwarantował swobodne wyznawanie luteranizmu.

Na terenie państwa polsko-litewskiego mamy do czynienia z wyraźną regionalizacją ruchu reformacyjnego. Jeśli spojrzymy na mapę zborów różnowierczych, ułożoną przez Merczynga, rzuci się nam w oczy (na co zresztą zwracał uwagę sam autor) ich zgrupowanie w pewnych określonych regionach. W Wielkopolsce będzie to więc teren między Kaliszem, Leszmem a Poznaniem z jednej oraz między Toruniem i Kruszwicą (na Kujawach) z drugiej strony. W Małopolsce natomiast są to częściowo ziemie: lubelska, chełmska, bełska i radomska. Równocześnie zaś ruch reformacyjny skupia się tu wyraźnie wokół pewnych rzek, jak Wisła (do granicy ze Śląskiem) oraz jej południowe dopływy, zwłaszcza nad Dunajcem i u podnóża Karpat. Zbory różnowiercze występują także między Nidą a Szreniawą, zwaną przez to w XVI w. „rzeką heretycką” oraz w dorzeczu Sanu od Baranowa nad Wisłą aż do Puław. Było to związane niewątpliwie ze zwartym osadnictwem średniej i drobnej szlachty, przeważnie ze sobą spokrewnionej. Naśladowano przykład sąsiadów, najbliższej rodziny, wreszcie kogoś, kto imponował poziomem kulturalnym, wyrobieniem politycznym, koneksjami w szerokim świecie.

Związek ośrodków reformacyjnych z protekcją magnacką wyjdzie jeszcze wyraźniej, gdy rzucimy okiem na ziemie ruskie należące do Korony oraz na tereny W. Ks. Litewskiego¹³. Im dalej na wschód, tym mniej spotykamy zborów różnowierczych. To samo da się powiedzieć o południowo-wschodnich kresach ówczesnej Rzeczypospolitej, stale narażonych na najeźdy tatarskie i groźbę agresji tureckiej. Na samej Litwie ośrodki protestanckie skupiają się w trójkącie pomiędzy Nowogródkiem, Wilnem i Mińskiem, na Żmudzi zaś między Birzami, Kielmami i Kiejdanami¹⁴. Ta regionalizacja była oczywiście wynikiem protekcji możnych rodów, powodującej skupianie się ruchu reformacyjnego wokół pewnych miast, takich jak Leszno (Leszczyńscy) czy Kiejdany (Radziwiłłowie), patronatu wpływowej politycznie szlachty (Lubelszczyzna) czy zamożnego mieszczaństwa (Prusy Królewskie). W parze z regionalizacją szła częściowo przewaga

¹³ Por. S. Kot, *La Reforme dans le Grand-Duché de Lithuanie. Facteur d'occidentalisation culturelle*, Bruxelles 1953 (oraz dołączoną do tej pracy mapę), jak też S. A. Podokszin, *Reformacja i obszczestwiennaja mysl Biełorussii i Litwy*, Minsk 1970.

¹⁴ Merczyng, o.c. s. 135—7.

pewnego wyznania w danym regionie. Zapewne, zbory antytrynitarские można było spotkać zarówno w Wielkopolsce, jak na Ukrainie, na Litwie i pod samym Gdańskiem, luterzańskie trafiały się również na Lubelszczyźnie, kalwińskie na Litwie, Wołyniu i w Wielkopolsce.

Nie zmieni to jednak faktu, że w pierwszej połowie XVII w. zbory socyniańskie były skupione przede wszystkim na Podkarpaciu (Podgórzu), Wołyniu i Kijowszczyźnie oraz w pewnych regionach Sandomierszczyzny i Lubelszczyzny. W sumie w latach 1618—20 w szeroko pojętej Małopolsce istniały 53 zbory ariańskie, w tym aż 26 na samej Rusi. O ile zaś ich stosunek do zborów kalwińskich przedstawiał się w XVI w. — zdaniem W. Urbana — jak 1 do 6, to w następnym stuleciu już jak 1 do 2. Również i kalwiniści swą główną siedzibę mieli w Małopolsce (jeszcze w latach 1618—20 posiadali tam 155 zborów) oraz na północnej Litwie, która stanowiła istną twierdzę polskiego kalwinizmu. Jeszcze w latach 1611—40 działało tam ponad 140 zborów tego wyznania. W Wielkopolsce kalwini: połączyli się (od 1634 r.) unią z Braćmi Czeskimi, posiadającymi tu w połowie XVII w. około 20 zborów. Ziemia ta stanowiła, obok Prus Królewskich (gdzie tamtejsi pastory luterzańscy z powodzeniem starali się nie dopuścić do rozpowszechnienia na większą skalę kalwinizmu) główny punkt oparcia luteranów. U schyłku XVI w. istniało bowiem w Wielkopolsce 37 polskich zborów augsburskich oraz 120 do 140 niemieckich tegoż wyznania¹⁵.

Zasięg reformacji na ziemiach szlacheckich Rzeczypospolitej zależał również w pewnym stopniu od czynników narodowych. O ile bowiem ruch ten w swoim kalwińskim wydaniu sprzyjał polonizacji szlachty ruskiej, osiadłej w W. Ks. Litewskim, to niemiecki w dużym stopniu charakter luteranizmu był jedną z przyczyn, dla których znalazł on tak licznych wyznawców wśród mieszkańców miast i wsi Prus Królewskich czy pogranicza brandenbursko-wielkopolskiego. Luteranizm szedł także do Polski od dalekiej północy, mianowicie z Kurlandii, jak też z Inflant, gdzie przyjmowała go niemiecka ludność miejska.

W arianizmie, rozwijającym się na terenie ziem ruskich, wchodzących w skład Korony, w drugiej połowie XVI w. występowały z kolei dość silne wpływy promieniujące z Rusi Moskiewskiej. Przez cały ten czas antytrynitarze uprawiali swą propagandę w dużym stopniu w języku ruskim, kierując ją do wołyńskich zwolenników prawosławia. Ślady tego pozostały w postaci dzieł drukowanych oraz krążących w licznych odpisach manuskryptów. U schyłku XVI w. takie rodziny, jak Babińscy, Czaplicowie, Iwanicy, Niemiryce czy Sieniutowie — to szlachta ruska wyznania prawosławnego; w połowie XVII stulecia wszystkie te rodziny reprezentują już spolonizowanych protektorów socynianizmu. Asymilacja szlachty wołyńskiej torowała niewątpliwie drogę zborowi Braci Polskich, który z kolei przyczyniał się do dalszej jej polonizacji. Trudno więc ustalić, co tu było skutkiem, a co przyczyną.

Jeśli chodzi o kolei o stosunek do reformacji różnych warstw społecznych, to chłopci, zarówno polscy i litewscy (a więc katolicyccy przedstawiciele tego stanu), jak ruscy (czyli głównie wyznawcy prawosławia) pozostali obojętni na hasła ruchu reformacyjnego. Poza księstwami oświęcimskim i zatorskim oraz pewnymi regionami Podgórzy czy wschodniej Lit-

¹⁵ S. Tworek, *Z zagadnień liczebności zbiorów kalwińskich na Litwie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” XVIII, 1972, s. 207 i 211 oraz cyfry szacunkowe podawane podczas warszawskiej konferencji Komisji Historii Kościoła (por. przyp. 6).

wy, zwolenników reformacji da się wśród chłopów policzyć niemal na palcach, choć niektórzy z panów kalwińskich próbowali w swoich dobrach wcielić w życie znaną nam z dziejów niemieckiej reformacji zasadę: cuius regio, eius religio¹⁶. Nawet na Wołyniu Bracia Polscy nie pozyskali wielu zwolenników na wsi, choć szlachta ariańska starała się podobno zjednywać poddanych poprzez stosowanie ulg w wymiarze czynszów oraz robocizny. Przewodzona przeważnie przez ministrów przybyłych z ziem etnicznie polskich, a więc raczej słabo znających język ruski, propaganda religijna nie mogła docierać w szerszym zakresie do chłopów, tym bardziej że arianizm wymagał pewnego przygotowania i od strony intelektualnej. Również jednak luteranom czy kalwinom agitacja, oparta na dobrowolności, nie przyniosła żadnych poważniejszych rezultatów.

Jedni historycy przypisują to niskiemu stopniowi rozwoju świadomości poddanych, stwierdzając, że tylko regiony bardziej aktywne gospodarczo okazały się podatne na hasła reformacji. Inni kładą nacisk na fakt, iż chłopów zatrzymały przy katolicyzmie bogato rozwinięte formy obrzędowości, oddziaływające silnie na wyobraźnię¹⁷. Nie mógł zaś do nich trafić luteranizm, uchodzący powszechnie za „szwabską wiarę”. Dotarł on natomiast do chłopów niemieckich, przede wszystkim w Prusach Królewskich. W dobie reformacji zasilili ich Niemiecscy czy holenderscy przedstawiciele tego stanu, dość licznie ściągający do Rzeczypospolitej w poszukiwaniu swobód wyznaniowych, których odmawiano im w ojczyźnie. W pierwszej połowie XVI w. przybywają więc z Holandii do Polski menonici; zwolennicy tej sekty to cenieni za swe umiejętności rzemieślnicy i słynący z pracowitości chłopci. Osiedlają się oni na Żuławach, koło Gdańska, Malborka i Elbląga, gdzie też zakładają swe domy modlitwy¹⁸. Również i wśród lokowanych w drugiej połowie XVI w. miasteczek spotykamy i takie, do których właściciele ściągali z kraju i zagranicy zwolenników reformacji obietnicami pełnych swobód religijnych. W ten sposób powstał słynny później Raków koło Opatowa (1567) oraz Lewartów (dzisiejszy Lubartów — 1543) w pobliżu Lublina. Założycielami obu tych miasteczek byli kalwińscy magnaci, którzy w przywilejach fundacyjnych zapewнили osadnikom całkowitą tolerancję religijną. Dzięki przybyciu w następnym stuleciu nowej fali emigracji Braci Czeskich ludność Leszna wzrosła z 300 rodzin w 1618 r. do 2000 w 1658 r., a więc prawie siedmiokrotnie. Przybyli tam też luteranie, którym właściciel miasteczka Rafał Leszczyński przydzielił plac pod budowę zboru.

W okresie wojny trzydziestoletniej prześladowani na Śląsku oraz w różnych częściach Niemiec luteranie przenoszą się masowo do Wielkopolski. Napływ tych emigrantów ułatwia szlachcie zakładanie nowych miast, takich jak Rawicz (1638), Szlichtyngowa (1644), Kargowa czy Bojanowa. Stają się też one ośrodkami reformacji luterskiej na tym terenie. Ich właściciele zapewniali bowiem różnowiercom w przywilejach lokacyjnych swobodę wykonywania praktyk religijnych, budowania szkół i zborów,

¹⁶ Do dziś dnia trwa wśród badaczy dyskusja, czy w akcie konfederacji warszawskiej 1573 r. przyznano panom prawo do narzucania poddanym swojej konfesji (tzw. spór o bonis i rebus) — por. J. Tazbir, *Refleksje nad konfederacją warszawską (z okazji rocznicy i sesji)*, „Kronika Warszawy” 1973, nr 4, s. 60 n.

¹⁷ Dotychczasowy stan badań w tym zakresie omawiają: W. Urban, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1959, s. 9 nn. oraz G. Schramm, *Der polnische Adel und die Reformation, 1548—1607*, Wiesbaden 1965, s. 15 nn.

¹⁸ K. Meżyński, *Über die Mennoniten in Polen*, „Mennonitische Geschichtsblätter” 25, 1968, p. 49—66.

zakładania gmin ewangelickich, wyboru władz duchownych. Dzięki temu także w Wielkopolsce w pierwszej połowie XVII w. powstaje 17 nowych gmin luterzańskich. W sumie tolerancja wyznaniowa służyła nie tylko interesom tego kościoła; ponieważ sprzyjała ona nowym lokacjom miejskim, przyczyniała się więc tym samym do rozwoju życia gospodarczego¹⁹.

Nie tylko jednak przywileje stanowe szlachty oraz magnaterii, jak również jej interesy gospodarcze, decydowały o powstawaniu nowych ośrodków ruchu reformacyjnego. Dużą rolę odgrywał w tym także rozwój życia kulturalnego, szczególnie intensywny w okresie Odrodzenia oraz w początkach polskiego baroku. Już od dawna historycy polskiej literatury i kultury zauważyli, że cechowała je wówczas daleko posunięta decentralizacja. Obok wielkich miast (jak Kraków, Poznań, Wilno czy Toruń) na czoło wysuwają się tu mniejsze ośrodki, żyjące z subwencji i łaski możnych protektorów. W XVI w. można tu wymienić takie miejscowości jak Pińczów, Łosk lub Węgrów, w następnym zaś stuleciu Leszno, Raków czy Kiejdany²⁰. Reformacja, przynosząc ze sobą bujny rozwój drukarstwa i szkolnictwa, pogłębiła jeszcze istniejące już przedtem rozproszenie życia kulturalnego.

Wystarczy bowiem spojrzeć na mapę ówczesnych drukarni²¹, aby się przekonać, iż typografie różnowiercze lokowano przede wszystkim w posiadłościach możnych protektorów reformacji (Pińczów, Nieśwież, Łosk czy Lusławice). Dopiero z czasem protestancy drukarze, których liczba jest w połowie XVI w. niemal równa typografom katolickim, ośmielają się zakładać warsztaty także w miastach królewskich. Najbardziej wydajnie pracujące dla potrzeb reformacji okazywały się jednak w XVII w. ośrodki drukarskie, istniejące bądź to w posiadłościach prywatnych (z Lesznom i Rakowem na czele), bądź też w chronionych przywilejami monarszymi miastach Prus Królewskich (przede wszystkim Toruń).

Przy większości zborów różnowierczych niemal z reguły wyrastały szkoły; ich istnienie rozwiązywało pałacy problem edukacji licznej i różnorodnej młodzieży szlacheckiej. Jeszcze w XVII w. szkolnictwo różnowiercze stanowiło o atrakcyjności socynianizmu na Wołyniu. Nieprzypadkowo książę Konstanty Ostrogski zarzucając dostojnikom kościoła prawosławnego, iż nie troszczą się o rozwój oświaty cerkiewnej, stawiał im za przykład przede wszystkim antytyrynitarzy, dysponujących dobrym szkolnictwem, własnymi typografiami i światłymi nauczycielami. Ścisły związek sieci szkolnej z posiadłościami możnych protektorów reformacji okazał się jednak w przyszłości nader dla niej niekorzystny z dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze, uzależniał nie tylko rozwój, ale i samo istnienie szkoły od hojności, dobrej woli i stałości w wierze świeckiego patrona lub patronów. Jak wynika z ostatnich badań²², z hojnością bywało różnie. Szlachta, która zagarnęła grunta plebańskie, nie bardzo kwa-

¹⁹ Z. Kulejewska-Topolska, *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku*, Poznań 1964, s. 30—3, 46, 59 n. oraz J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973, s. 67 n. i 154.

²⁰ Por. na ten temat pracę Z. Florczak, *Udział regionów w kształtowaniu się piśmiennictwa polskiego XVI wieku. Studium z zakresu socjologii pisarstwa*, Wrocław 1967 („Studia Staropolskie” XVII), ib. liczne mapy.

²¹ Mapy te znajdujemy na końcu kolejnych tomów wydawnictwa: *Drukarnie dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej; dotychczas ukazały się tomy obejmujące Pomorze (t. 4, 1960), Wielkie Księstwo Litewskie (t. 5, 1959) i Ziemię Ruskę wchodzącą w skład Korony (t. 6, 1960).

²² S. Tworek, *Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego (połowa XVI — połowa XVIII w.)*, Lublin 1970, *passim*.

piła się do ofiar na potrzeby nowego Kościoła, a w wielu przypadkach przejęła nawet dla siebie dziesięcinę, oddawane dawniej księżom przez chłopów. Nic więc dziwnego, że większość szkół kalwińskich, zwłaszcza w XVII stuleciu, wręcz wegetowała. Lepiej już przedstawiała się sprawa ze szkolnictwem Braci Czeskich i Braci Polskich; i tam jednak śmierć lub konwersja patrona kładły kres istnienia ośrodka, a wraz z nim szkoły i drukarni.

Drugi ujemny skutek, wynikający z nakładania się sieci organizacyjnej szkolnej na posiadłości szlachty i magnaterii różnowierczej, wyrażał się w jej przypadkowości i nieregularności. Do szkół kalwińskich, luteraniskich czy socyniańskich było nieraz daleko, podczas gdy kolegia jezuickie starały się dość regularną siecią objąć cały kraj. Co więcej, uczeń po skończeniu takiego kolegium mógł iść nie tylko do Akademii Krakowskiej, lecz także do założonych przez jezuitów Wileńskiej (1579) lub Lwowskiej (1661), gdy tymczasem różnowiercom nie udało się powołać własnej wyższej uczelni. Ich rolę częściowo tylko spełniały, skądinąd postawione na wysokim poziomie, gimnazja dysydenckie w Lesznie (Braci Czeskich), Rakowie (Braci Polskich) czy w Toruniu i Gdańsku (luteraniskie).

Ośrodki te odgrywały faktyczną rolę stolic poszczególnych odłamów ruchu reformacyjnego. Choć bowiem kościoły różnowiercze odcinały się stanowczo od myśli jakoby któreś ich miasto lub miasteczko mogło spełniać rolę dysydenckiego Rzymu, to jednak już współcześnie nazywali Raków — Roma arianorum. To samo mogliby luteranie powiedzieć o Toruniu, Bracia Czescy o Lesznie, kalwini litewscy wreszcie o Kiejdanach. Tam bowiem odbywały się przeważnie generalne synody różnowiercze, tam też istniała najlepsza postawiona szkoła, przechowywano archiwum zborowe, działała typografia itd.²³ Również sytuacja wyznaniowa przedstawiała się w tych ośrodkach dość paradoksalnie; podczas bowiem gdy w całej Rzeczypospolitej religią panującą był katolicyzm, w Lesznie funkcje te pełniło wyznanie helweckie (podobnie zresztą jak w Kiejdanach), w Rakowie socyniańskie, w Toruniu czy Gdańsku luteraniskie. I to tak dalece, że jeszcze w pierwszej połowie XVII w. katolicy musieli walczyć o założenie tam nowej świątyni lub restytucję dawnej. W Kiejdanach odzyskali oni kościół w 1627 r., w Lesznie dopiero w 1652 (udało się im jednak zbudować tam nowy już w 1645). W Rakowie natomiast właściciel miasteczka, Jakub Sieniński, nie zgodził się w ogóle na sprzedaż placu pod budowę kościoła. Dopiero w 1638 r., w momencie trwającego już na sejmie procesu, który doprowadził do zagłady antytrynitaryzmu w tym miasteczku, Sieniński ofiarował bezpłatnie grunt pod budowę katolickiej kaplicy. Była to już jednak spóźniona oferta²⁴. W miastach pruskich zaś tłum dość często atakował kościoły katolickie, napadał na procesje, znieważał księży.

Rozproszenie ruchu reformacyjnego pogłębiał jeszcze fakt, iż poszczególne regiony były od siebie w poważnym stopniu oddzielone przeszkodami bądź to natury geograficznej, bądź też wynikających z faktu, iż pewne części Polski pozostały niemal nietknięte przez reformację. Blotniste i słabo zaludnione Polesie oddzielało więc zbory różnowiercze na Rusi (Wo-

²³ Wystarczy przypomnieć, że z 44 generalnych synodów arianiskich, jakie odbyły się w latach 1600—38, aż 30 miało miejsce w Rakowie — por. J. Tazbir, *Le socialisme après la mort de Sozzini (Les Frères Polonais dans les années, 1604—1660)* [w:] *Atti del convegno italo-polacco, Firenze 22—24 settembre 1971*, Firenze 1974, s. 124.

²⁴ J. Tazbir, *Miejsce Rakowa w ruchu arianiskim* [w:] *Wokół dziejów i tradycji arianizmu*, pod red. L. Szczuckiego, Warszawa 1971, s. 51 n.

łyń, Kijowszczyzna) od litewskich ośrodków reformacji. Podobnie też kościoły dysydenckie w Wielkopolsce i Prusach Królewskich dzielił od litewskich i małopolskich szeroki pas województw, w którym nie było żadnych lub prawie żadnych zborów. Mamy tu na myśli województwa: łęczyckie, rawskie, mazowieckie i płockie „zupełnie — jak stwierdza Merczyng — obce reformacji”²⁵. Regionalizacja ruchu reformacyjnego uległa pogłębieniu w XVII w. wraz z postępującą decentralizacją państwa polskiego; poszczególne ziemie zaczynają być coraz bardziej uzależnione od miejscowych ośrodków władzy, którą stopniowo przejmują magnateria. W wielu województwach, w miarę klęsk militarnych spadających na Rzeczpospolitą od połowy XVII w., tamtejsi możnowładcy zaczynają prowadzić własną politykę zagraniczną, oglądając się na pomoc i protekcję państw sąsiednich; Radziwiłłowie i magnateria wielkopolska na elektora brandenburskiego, Lubomirscy, posiadający swe majątki na południu kraju, na Siedmiogród itd. Nie mogło się to nie odbić na polityce poszczególnych ośrodków polskiej reformacji. Następuje więc pogłębienie odrębności instytucjonalnych kościoła kalwińskiego na Litwie, równocześnie zaś osłabienie więzów łączących luterzańskie miasta Prus Królewskich z współwyznawcami na terenie Wielkopolski, a jeszcze bardziej Małopolski. Luteranizm pruski zaczyna coraz bardziej ciążyć ku Prusom Książęcym, udając się tam po pomoc i opiekę. W podobnych celach Bracia Polscy nawiązują ściślejsze kontakty z Siedmiogrodem, gdzie posiadają współwyznawców w postaci tamtejszych unitarian²⁶.

Zabiegi te stanowiły niejako odpowiedź na fakt, iż w pierwszej połowie XVII w. maleje gwałtownie liczba ośrodków reformacyjnych w Polsce. Dotyczy to przede wszystkim miast królewskich, gdzie pogromy wyznaniowe i wyroki trybunałów kładą kolejno kres istnieniu zborów różnowierczych w Krakowie (1591), Poznaniu (1616), Lublinie (1627) i Wilnie (1640) oraz w innych mniejszych ośrodkach. Jeszcze Stefan Batory potępił w surowych mandatach ekscesy podburzanego przez duchowieństwo tłumy; Zygmunt III Waza zabawił się na Wawelu grą w piłkę, podczas gdy żacy i pospólstwo niszczyli krakowski zbor dysydencki. Nie tylko jednak postawa monarchy odbiła się ujemnie na losach polskiej reformacji; spore znaczenie miał tu fakt, iż przełom XVI/XVII w. przyniósł schyłek magnackiej protekcji nad tym ruchem. Część możnowładców powróciła na łono kościoła, część zaś po prostu zniknęła z kart historii²⁷. Nastąpił bowiem charakterystyczny proces wymierania starych rodów, wywołany przez różnego rodzaju choroby, a nawet degeneracje. Na miejsce starej pojawiła się nowa magnateria, wyrosła na królewsczczyznach, nieco później zaś na fortunach powstałych na Ukrainie. Umiera (1592) przywódca protestantów wielkopolskich, Stanisław Górka, który, póki żył, skutecznie zapobiegał, m. in. dzięki swym stosunkom z wyższą hierarchią duchowną, zniszczeniu świątyń protestanckich w Poznaniu. Po śmierci Jana Kiszki (1591), ostatniego magnata w swoim gronie, antytrynitarze tracą większość swoich zborów na Litwie. Przeszły one bowiem, wraz z jego olbrzymimi dobrami, w ręce kalwinów lub katolików. Wy-

²⁵ Merczyng, o.c. s. 135.

²⁶ Por. na ten temat J. Tazbir, *Bracia Polscy w Siedmiogrodzie (1660—1784)*, Warszawa 1964, s. 19—22.

²⁷ Wagę tego faktu dla dalszych losów reformacji podkreślał S. Czarnowski, *La réaction catholique en Pologne à la fin du XVI^e et au debut du XVII^e siècle* [w teżoż:] *Spółczesność. Kultura. Prace z socjologii i historii kultury*, Warszawa 1939, s. 392 n.

marcie Szafranców czy Oleśnickich odbiło się nader ujemnie na dalszych losach małopolskiego kalwinizmu. Podobnych przykładów dałoby się przytoczyć więcej.

W szczególnie trudnej sytuacji znajdowali się różnowiercy w tych miasteczkach, które zmieniały swego właściciela. Skoro bowiem po współwyznawcy przychodził katolik, czy też po oziębłym w wierze ojcu jego syn, gorliwy w nawracaniu na katolicyzm, dysydenci musieli zazwyczaj opuszczać miasteczko lub zmieniać wyznanie. Katolicka szlachta zaczyna coraz częściej też współdziałać z duchowieństwem w odbieraniu, przy pomocy siły zbrojnej, protestantom tych zborów, które powstały z dawnych kościołów katolickich. W następstwie tych akcji dysydenci — jak twierdził przesadnie Józef Łukaszewicz — utracili w latach 1606—20 dwie trzecie swoich świątyń²⁸. Według najnowszych obliczeń liczba zborów kalwińskich zmalała wówczas w Małopolsce z 260 do 155, na Litwie ze 191 do 140, a więc do 60—70% poprzedniego stanu posiadania²⁹.

Nie należałoby jednak przeceniać rozmiaru tych strat, zwłaszcza że liczba zborów luterskich i ariańskich nie uległa w tych latach większym zmianom, a na miejsce zwracanych katolikom kościołów budowano nowe zbory lub lokowano je w domach prywatnych. Co więcej, zarówno miasta pruskie, jak szlachta różnowiercza umiały dość skutecznie bronić swego stanu posiadania i jeśli nawet zapadały surowe wyroki, nakazujące likwidację zborów w danej miejscowości, to szlachta nie zwykła się nimi zbytnio przejmować. W dość wymowny sposób świadczy o tym przykład zborów ariańskich na Ukrainie. W latach 1644—48 wielokrotnie nakazywano tam zamknięcie świątyń, jak również szkół i drukarni ariańskich oraz wygnanie wszystkich Braci Polskich z tej czy innej miejscowości. Jej właściciel bywał z reguły okładany olbrzymią grzywną. Kary pieniężne płacono bez większych oporów, antytrynitarze zaś przenosili się w inne okolice. Po paru tygodniach wracali jednak najspokojniej na dawne miejsce. Zbór, szkoła, często nawet i drukarnia rozpoczynały swe normalne funkcjonowanie. W ten sposób niemal wszystkie ośrodki ariańskie na Wołyniu przetrwały aż do r. 1648, tj. do chwili wybuchu powstania kozackiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Podobnie też zniszczenie zborów protestanckich w miastach królewskich lub zamknięcie ich na polecenie władz sądowych nie kładło wcale kresu istnienia tam nadal gminy różnowierczej. Po r. 1591 kalwini z Krakowa jeździli więc na nabożeństwo do położonej stosunkowo niedaleko wsi Wielkanoc. Niekiedy zaś, po likwidacji zboru w centrum miasta, przenoszono go poza mury miejskie, gdzie zrazu nie całkiem legalnie, potem zaś otwarcie kontynuował swą działalność. Sytuacja taka istniała w Lublinie; po r. 1627 część tamtejszych arian przeniosła się na modlitwy do niedalekich Piasków, część zaś pobudowała sobie nowy zbór, niedaleko za murami. Podobnie postąpili też kalwini wileńscy po r. 1640, w którym nakazano im zbór przenieść za miasto.

W warunkach polskiej tolerancji, utrzymującej się w dużym stopniu jeszcze w pierwszej połowie XVII w., tylko śmierć lub konwersja dotychczasowych wyznawców, a przede wszystkim samego patrona, mogły

²⁸ J. Łukaszewicz, *O kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, s. 188.

²⁹ Ustalenie szacunkowe W. Urbana i S. Tworka, podane na kwietniowej konferencji (1973) Komisji Historii Kościołów. Por. także Tworek, o.c. s. 211 n. Zdaniem Urbana, jeśli stan posiadania kościoła kalwińskiego w Małopolsce przyjmujemy w 1560 r. za 100%, to w r. 1620 wynosił on już tylko 44%, w połowie zaś XVII stulecia zaledwie 24% stanu posiadania sprzed stu lat.

położyć kres istnieniu zborów w danej miejscowości. Jeśli zaś w ariańskim Rakowie doszło w 1638 r. istotnie do realizacji edyktu sejmowego, który nakazywał zamknięcie tamtejszego gimnazjum, drukarni i świątyni, nastąpiło to przypuszczalnie nie ze względu na szacunek dla postanowień prawa. Po prostu we wrześniu 1639 r. zmarł dotychczasowy właściciel miasteczka, Jakub Sienieński. Jego spadkobiercy zaś jako gorliwi katolicy dopilnowali, aby Raków przestał być istotnie „stolicą polskiego arianizmu”³⁰.

W r. 1650, zdaniem Merczynga, w Polsce pozostało już tylko około 240 zborów różnowierczych³¹. Jak bardzo tragicznie odbił się na ich losach Potop świadczy fakt, iż liczba zborów kalwińskich na Litwie zmalała w drugiej połowie XVII stulecia do 51, a Braci Czeskich w Wielkopolsce do 9 (z 15). Najbardziej obronną ręką wyszli z tych wydarzeń luteranie; liczba ich zborów uległa stosunkowo niewielkiemu zmniejszeniu. Zaważyła tu zapewne lojalna postawa luteranów w okresie najazdu szwedzkiego (zwłaszcza miast pruskich), jak również fakt, iż „heretykom” obcego pochodzenia zawsze łatwiej przebaczano odmienną wiarę. Najgorzej potraktowano arian, których świątynie w ogóle zniknęły z mapy wyznaniowej Polski. W 1660 r. socynianie, na mocy uchwały sejmowej sprzed dwóch lat, opuszczają ojczyznę. Ich zbory na wygnaniu powstały zresztą w najbliższym sąsiedztwie Rzeczypospolitej: w Prusach Wschodnich (Kosinowie i Rudówce), na Śląsku (w Kluczborku), wreszcie w Siedmiogrodzie (Koloszwar). Ponieważ w kraju nadal pozostali ukrywający się antytrynitarze, nie jest wykluczone, że mieli oni potajemny zbor w Jankowcu (u Seweryna Morzyna)³².

Reformacja pogłębiła istniejące już przedtem w Polsce konflikty wyznaniowe, przyczyniając się do wzmożenia separatystycznych nastrojów na terenie Prus Królewskich oraz W. Ks. Litewskiego. Także na ziemiach etnicznie polskich, położonych poza granicami ówczesnej Rzeczypospolitej, mianowicie na Śląsku oraz w południowej części Prus Książęcych, luteranizm przyczynił się do pogłębienia istniejących już różnic. Granica polityczna dzieląca jednolity dotąd etnicznie teren, stawała się obecnie linią demarkacyjną między heretykami a wyznawcami nowej wiary. W tym więc sensie reformacja stanowiłaby czynnik dezintegrujący społeczeństwo XVI w. Równocześnie jednak oddziaływała ona w kierunku wprost przeciwnym. Wystarczy przypomnieć przykład Litwy. Stanisław Kot słusznie chyba zauważył, iż włączenie jej w orbitę wpływów kultury zachodniej przyniósł dopiero protestantyzm. Tamtejsi wielmoże i szlachta doszli do katolicyzmu drogą dość okrężną; od prawosławia, poprzez arianizm lub kalwinizm, by ostatecznie skończyć na wspólnej religii całej niemal szlachty w XVII w.

Należy także pamiętać, że te procesy dezintegracji, jakie pociągnęła za sobą propaganda protestancka w innych krajach, były w Polsce w dużym stopniu hamowane dzięki silnie rozwiniętej tolerancji. Różnice wyznaniowe nie czyniły u nas z ludzi przeciwników również na innych polach; ponad głowami skłóconych teologów utrzymywano przyjazne kontakty rodzinne, towarzyskie i polityczne. Podobne stosunki istniały w XVI w. i na terenie Siedmiogrodu; w następnym stuleciu, jak wynika

³⁰ Tazbir, *Miejsce Rakowa w ruchu ariańskim*, s. 59 n.

³¹ Merczyng, o.c. s. 141. Wg Urbana w Małopolsce było wówczas 97 (a nie, jak pisze Merczyng, 60) zborów kalwińskich.

³² Tak przypuszcza Merczyng, ib. s. 244.

z pracy Hansa-Heinricha Nöltego na ten temat, dość liczne elementy tolerancji religijnej zawierała w sobie też polityka wyznaniowa państwa moskiewskiego³³. Zarówno w Rzeczypospolitej, jak w Rosji wynikały one po części z faktu, iż oba te kraje leżały na terenie, gdzie stykały się ze sobą nie tylko różne odłamy chrześcijaństwa, lecz również wyznawcy islamu oraz animizmu (pogaństwa) ze zwolennikami Rzymu, Genewy, Wittenbergii czy nawet Konstantynopola. Były to jedyne kraje europejskie, w których nastąpiła bezpośrednia konfrontacja protestantyzmu z pogaństwem, a więc konfesji powstałej w XVI w. z wierzeniami istniejącymi od setk lat³⁴.

LA PORTÉE SOCIALE ET TERRITORIALE DE LA RÉFORME POLONAISE

L'article attire l'attention sur le fait que le mouvement de la Réforme se groupait, d'une part, dans certaines régions de Pologne, et, d'autre part, dans chacune de ces régions prédominaient habituellement les partisans d'une des orientations du mouvement (luthériens, calvinistes ou Frères polonais). Par ailleurs le lien étroit entre les centres de la Réforme et les propriétés des puissants protecteurs du protestantisme, se révéla avec le temps défavorable. Premièrement, il rendait dépendant le développement et l'existence même de l'église protestante, de l'école ou de l'imprimerie de la générosité, de la bonne volonté et de la stabilité des sentiments religieux d'un ou de plusieurs protecteurs laïcs. Deuxièmement, il n'était pas le même dans l'ensemble du pays. Les écoles protestantes étaient parfois très éloignées, alors que les collèges jésuites couvraient d'une réseau assez régulier le territoire de la République nobiliaire.

Le caractère régional du mouvement de la Réforme se trouva approfondi au XVII^e s. en raison de la décentralisation de l'Etat polonais. C'est ainsi que l'église calviniste du Grand-Duché de Lituanie devint en grande partie autonome. En même temps s'affaiblissaient les liens qui unissaient les villes luthériennes de la Prusse royale avec leurs corégionnaires de Grande-Pologne, et davantage encore, avec ceux de Petite-Pologne. Le luthéranisme polonais pencha de plus en plus vers la Prusse ducale, y cherchant aide et protection. Les sociniens (autrement dits Frères polonais) entrèrent en contact avec la Transylvanie où les unitariens étaient leurs frères en religion. Si nous considérons comme 100 l'état de possession de l'église calviniste en Pologne au XVI^e s., au milieu du siècle suivant il avait diminué de 25% en Petite-Pologne, et de 60—70% en Lituanie. Les luthériens avaient subi les mêmes pertes; quant aux Frères polonais ils furent purement et simplement chassés de leur patrie en 1658.

³³ H. H. Nölte, *Religiöse Toleranz in Russland, 1600—1725*, Göttingen 1969, passim.

³⁴ Artykuł ten stanowi zmienioną i poważnie rozszerzoną wersję artykułu pt. *La géographie du protestantisme polonais aux XVI^e—XVII^e siècles*, [w:] *Miscellanea Historiae Ecclesiascticae. V. Colloque de Varsovie, 27—29 octobre 1971 sur la cartographie et l'histoire socio-religieuse de l'Europe jusqu'à la fin du XVII^e siècle*, Louvain 1974, s. 143—57 (Bibliothèque de la Revue d'histoire ecclésiastique, fascicule 61).